GAZETA Wielkiego Xięstwa POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj W. Dekera i Spółki. — Redaktor: A. Wannowski.

№ 152. We Wtorek dnia 2. Lipca. 1844.

Wiadomości krajowe.

Z Gdańska, dnia 22. Czerwca.

(Dz. Dampfboot.) — Tutejsi reprezentanci miasta w moc najwyższego rozkazu gabinetowego z dnia 19. Kwietnia r. b. postanowili, w zupełnem porozumieniu z magistratem, narady swe ogłaszać przez pisma publiczne.

W Warszawie, może przed półrokiem, uderzył Czerkies swego pułkownika w twarz i puścił się w ucieczkę w towarzystwie bliskiego krewnego i jednego sługi. Mijając pierwszą placówkę kozaków widzi, jak 6—8 ludzi dosiada koni, aby go ścigać. Naturalnie, że mu to wydało się śmiesznem, bo Czerkiesa nie łatwo doścignie kilku Kozaków. Dziesięć mil w kilku godzinach odbyła pogoń. Na najbliższym posterunku zmienili się ścigający Kozacy i inni za uciekającym pognali. Świeże konie to zyskały, że przynajmniej w równym odstępie z Czerkiesami pędziły. Na trzecim posterunku, po odbyciu jeszcze mil 10., znów świeże Kozaków konie coraz się już więcéj zbliżały do ściganych. Jednakże rumaki czerkieskie przebiegły odległość mil 30. od Warszawy do pruskiego miasta granicznego Brodnicy w 12 godzinach, i przybyły tu wespół z Kozakami. Tuż pod miastem legli od strzałów obadwaj towarzysze zbiega, Czerkies sam przedzierał się do miasta, walka przeciągła się aż na rynek, ale mieszkańcy odegnali Kozaków, którzy się poważyli przekroczyć granicę z bronią w ręku. Tak Czerkiesa ocaliła szybkość konia. — Szlachetne to zwierzę przebiegło przestrzeń 30 mil w 12 godzinach, nie odpoczywając ani minuty, nie biorąc najmniejszego pokarmu. Ofiarowano zań na miejscu 1000 tal. Czerkiesowi, ale ten niechciał się z nim rozstać i jeszcze go posiada. Przed kilku dniami przybył on z swym osobliwszym koniem tu do Gdańska, stanął w hotelu Toruńskim; łatwo go i bez rysopisu poznać po prawdziwie wschodniéj fizyognomii. Jego mały, smukły siwek zwraca wszystkich uwagę. Podobno zamierza przeprawić się do Anglii z swoim koniem; odrzucił i tu bardzo znaczne zań podawane ceny, gdyż na żaden sposób nie chce się rozdzielić z swym wybawcą.

Wiadomości zagraniczne.

Rossya.

Z Petersburga, dnia 8. Czerwca.

W przeszłą środę, dn. 7. Czerwca, N. Cesarz Jmść w pożądanym stanie zdrowia przybył na statku parowym »Bohatyr« do Peterhofu, zkąd niezwłocznie udał się do Carskiego Sioła.

Dziennik Ministerstwa Spraw Wewnętrznych zawiera opis podróży J. C. W. Wiel. Xięcia Konstantyna Mikołajowicza, z Petersburga do Archangelska. »Wyjechawszy z Carskiego Sioła 13. Maja, J. C. W. stanął tegoż dnia w Schlüsselburgu, gdzie nazajutrz zabrał się na statek

parowy i po kolei zwiedził wyspy Koniewiec i Wałaam, słynące ze swych monasterów, Ładejnoje pole, miasto powiatowe w gub. Ołonieckiéj, Pietrozawodsk, miasto gubernijalne, zkąd J. C. W. wylądował w Wytegrze i udał się lądem na stacyą Koskogorsk, nad północną Dźwiną, tam wsiadł na statek parowy i na nim przybył w zupełném zdrowiu do Archangelska, 23. Maja. Wszędzie w podróży Swojéj JCW. zwiedzał kościoły, oraz zakłady publiczne, i w nich zostawił pamiątkę Swojéj szczodrobliwości. W ludwisarni Alexandrowskiéj Wielki Xiążę był obecnym odlaniu, świdrowaniu i nakoniec wyprobowaniu kilku dział i podarował zegarek majstrowi Grebieszkow, tudzież rozdał nagrody robotnikom.

F r a n c y a.

Z Paryża, dnia 21. Czerwca.

Podaliśmy już wyjątki z mowy Pana Thiersa mianéj w obronie uniwersytetu; przytaczamy teraz jeszcze krótką osnowę mowy P. Carne, który z całkiem przeciwnego wychodzi stanowiska. Mówił on w następny sposób:

»Trudności połączone z zasadniczem prawem względem wychowania publicznego tak dalece się po dziś dzień zwiększyły, iż się prawie stały do rozwiązania niepodobnymi. Obrażona miłość własna i zagrożona korzyść opanowały opinią powszechną i sprawiły zupełne pomieszanie wyobrażeń. Już od roku przeszło słyszymy, jak pewna korporacya wychowawcza, mająca pod swemi rozkazami najznaczniejsze dzienniki, wszystkiemi tonami woła, że jest tak dobrze narodem i rządem, jak Król, Izby, armia i sądy. Prócz tego ma się za wcieloną rewolucyą z r. 1789. i mieni się być najpiękniejszym owocem i najdroższą rękojmią wszystkich zdobyczy tego wieku. Powtarzają to na doprawdy i bez wielkiéj skromności, bo w obec niebezpieczeństw ojczyzny inwazyą Jezuitów zagrożonéj byłaby przecież skromność przestępstwem nie do przebaczenia. Nie jestem ja bynajmniéj nieprzyjacielem uniwersytetu, w własnym jego interessie pragnąłbym zmiany jego. Ale nigdy jeszcze w kraju wolnym zgubniejszéj nic broniono teoryi, nigdy jeszcze nie było okropniejszéj sprzeczności nad tę, która zachodzi pomiędzy roszczeniami korporacyi urodzonéj z głowy despotyzmu cesarskiego a powszechnym duchem rewolucyi francuzkiéj zasadzającéj się na wolnym rozwoju zdolności wszystkich członków narodu. Lubię i podziwiam jedność w rządzie, ale moralną jedność w wieku walk i zwątpienia, jakim jest nasz, za nierozsądną i urojoną mam nadzieję. Ta pseudocesarska próba runie własną swoją niemocą, tak jak restauracya grecka i rzymska, któréj w pierwszéj chwili rewolucyi francuzkiéj próbowano. Wychowanie jest jedynie prawem i zadaniem familii, a rząd w dwojakim tylko względzie wdawać się w nie może: raz aby udzielać nauki, coby bez pomocy jego niepodobieństwem było, drugi raz, aby nad wychowaniem tem czuwać, by się snać dla obyczajów i instytucyi niebezpiecznem nie stało.«

Z tego stanowiska przechodził potém mówca wniosek do prawa, zbijając niektóre jego ustawy, a mianowicie osobny examen do rozpoznania zdatności i zaświadczenia z odbytych nauk. Natomiast pochwala on stopnie akademickie, które wraz z zaświadczeniem zdatności udzielonem przez komissyą w Izbie Parów szczęśliwie złożoną, wszelkich dostarczają rękojmi, jakichby się rząd mógł domagać. Uważa za rzecz słuszną i sprawiedliwą, że wszelkie przestępstwo w zawodzie wychowania popełnione z zwyczajnemi przestępstwami zrównano i pod tenże sam sąd poddano.

»Trzeba było, mówi daléj P. Carne, poprzestać na tych naturalnych wymaganiach, a w takim razie możnaby się jednego z najszczęśliwszych rezultatów spodziewać, t. j. ustalenia powszechnego prawa we wszystkich gałęziach i rodzajach wychowania. Gdyby się Biskupom zostawił był wybór między wyjątkową ustawą z r. 1828., z jéj beneficiami i ciężarami, a między ustawą nową na powszechnem prawie polegającą, byliby pierwszymi, którzyby zastósowania nowéj téj ustawy do małych ich seminaryów byli żądali, aby z nich szkoły wydziałowe utworzyć. Nie chciano tego, a liczne żądania wniosku do prawa czynią to niepodobném. Chciano im natomiast wyjednać stanowisko uprzywilejowane, które prawnie obronić się nie da, a w zastósowaniu jest bezskutecznem. Przywiléj taki jest dla duchowieństwa, w obec czuwającéj nad niém opinii powszechnéj, niebezpieczeństwém; a zresztą przywiléj ten mało mu co pomoże, gdyż granicę oznaczonéj w r. 1828. liczby uczniów zachować należy. Mówią o 100 gimnazyach duchownych, któreby się naprzeciw gimnazyom świeckim podniosły; alećwiadomo, że owe gimnazya duchowne nigdy nad 20,000 uczniów mieć nie mogą, z których prawie trzy czwarte części do stanu duchownego wstępują. — Pozostaje więc może jakie 5000 innych uczniów z tychże gimnazyów. I to ma iść w porównanie z niebezpieczeństwem i niepopularnością stanowiska uprzywilejowanego? To niepodobna. Owoż wszelkie moje usi-

łowania w biegu obrad ku temu skierują, aby prawo powszechne do wszystkich zastósowane było, a zatem i do duchowieństwa. Dziękuję też zatém Izbie Parów za znaczne poprawy, które w projekcie do prawa poczyniła, mianowicie co do sądów. Oby więc komissya nasza prawo to oględnie i bez namiętności roztrząsnęła, bo tu idzie o jednę z najważniejszych spraw obecności i przyszłości.«

Według doniesień z Toulonu z d. 17. Czerwca panował wielki ruch w porcie tamecznym. Przybyły tamże okręty liniowe »Jemappes« i »Triton« i fregatta »La belle Poule« i czekały na przybycie Księcia Joinville. Wprowadzono na ich pokład znaczną liczbę dział, a naczelnik wyprawy będzie miał przeszło 2000 ludzi pod swemi rozkazami.

Z dnia 22. Czerwca.

Świeże wypadki zaszłe w Montevideo były już wczoraj wiadome w Izbie Deputowanych, a P. Thiers uważał za rzecz stósowną zażądać od Ministra spraw zagranicznych objaśnienia pod tym względem. Ponieważ się jednak obawiał, aby publiczne interpellacye z mównicy sprawie Francuzów w Montevideo osiadłych nie zaszkodziła, zbliżył się przeto do Pana Guizota w jednym ganku Izby i zapytał go się prywatnie, czy Admirał Laine jest upoważniony do chwycenia się środków gwałtownych przeciw miastu Montevideo i Francuzom ku obronie tegoż i własnemu bezpieczeństwu uzbrojonym. Minister odpowiedział, że Pan Lainé rozkazu takiego nie otrzymał, wyjąwszy ten jeden przypadek, gdyby legion francuzki broń swoję przeciw innym w Montevideo mieszkającym Francuzom miał obrócić. Zajście takowego przypadku uważał P. Thiers za niepodobieństwo, poczém P. Guizot powtórnie zaręczał, że siła zbrojna francuzka nie będzie popierała Rosasa przeciw własnym rodakom. Rozmowa skończyła się na tém, że P. Guizot kilkom z nad brzegów La Platy przybyłym Francuzom posłuchanie dać obiecał. Siècle wnosi z téj deklaracyi, za których autentyczność zaręcza, że instrukcye, o których P. Guizot mówił, dopiero po ostatnich sporach w Izbie wyprawione zostały, i że Admirał Lainé, kiedy ostatnie ultimatum do rządu Montevideańskiego podał, instrukcyi owych jeszcze nie był odebrał.

Wiadoma jest obelga wyrządzona banderze francuzkiéj w Jerozolimie przy zaburzeniu pomiędzy Muzułmanami, wiadome są zarzuty, jakich się rząd ze strony oppozycyi nasłuchał, ponieważ tenże rząd na zadosyćuczynieniu w Beirucie poprzestał, zamiast go na samemże owem miejscu zażądać. Sposób, w jaki imieniny Króla Francuzów w Jerozolimie obchodzono, uważa teraz Dziennik Sporów za zupełną satysfakcyą; które to uwagi rzeczonego dziennika pismom oppozycyjnym do wielu szyderstw powód i materyał nastręczyły. Kurier francuzki woła: »Niech żyje nasz konsul w Jerozolimie! to to mąż pełen gieniuszu i fantazyi! Od dawna zmuszony banderę swoję do kieszeni schować, przemyśliwał P. Lantivy nad sposobem, jakimby kolory swego narodu w świętem mieście zawiesić można, ale bez hałasu i wrażenia. Znalazł nareszcie, czego szukał. Imieniny królewskie wybawiły go z kłopotu, bo pamiętać należy, że Pan Lantivy jest nawróconym Legitymistą. Dziennik Sporów objaśnia nam w opisie téj uroczystości dowcipny ten wynalazek: konsul kazał był wielki namiot sporządzić; płótno na ten cel wzięte było »niezmierną trójkolową chorągwią;« namiot wystawiony był »wewnątrz« przed ostatniem wnijściem do konsulatu, tak iż wszyscy Muzułmanie, którzy reprezentanta Francyi odwiedzali, »pod naszemi kolorami narodowemi przechodzić musieli.« Wielu wyznawców Islamizmu spędziło noc pod tym namiotem, śpiewając, klaszcząc i wołając: »Niech żyje Sułtan Francyi!« Niechajże teraz nikt nie powie, że P. Guizot dostatecznéj satysfakcyi nie wyrobił. P. Lantivy zgotował nam niespodziany tryumf. Z bandery swéj w powietrzu powiewającéj, którą mu zdarto i na ziemię porzucono, zrobił teraz namiot, a cały świat kontent z tego, Muzułmanie przechodzili »pod« naszemi kolorami, Francya może być dumną z tego! Ale nie dosyć na tém; najciekawsza scena powieści Dziennika Sporów dopiero następuje: »Wypadek ten, powiada, dowodzi, jak fanatyzm w krajach owych od czasu przybycia konsula francuzkiego coraz bardziéj gaśnie, a natomiast zasady prawdziwéj oświaty i tolerancyi w Palestynie się szerzą i w umysłach zagnieżdżają. Ledwo rok temu, był lub uważał się konsul francuzki za ofiarę zaburzenia religijnego, a dzisiaj winszują mu tego, że fanatyzm przez samę jego obecność zgasł prawie zupełnie! Wiadomoż, dla czego mądra tolerancya nastąpiła w miejsce scen fanatyzmu? Bo Jerozolima otrzymała innego Gubernatora. Dawniejszy Gubernator był przyczyną wszystkiego złego; niknie on, a lepsze wracają stósunki. Bądźmy więc grzeczniejszymi względem konsula naszego.«

Anglia.

Z Londynu, dnia 15. Czerwca.

Lubo przesilenie poniedziałkowe nie miało

żadnych pewnych skutków, jednakże cios zadany przed ostatniem niepomyślnem głosowaniem w Izbie niższéj, głęboką zadał ranę gabinetowi i partyi konserwatywnéj. W poniedziałek przed drugiem głosowaniem główni członkowie gabinetu uważali swe posady ministeryalne za stracone, a nawet jeszcze po głosowaniu wieczornem różne były zdania co do konieczności bezpośredniego złożenia tek. Drugie to głosowanie w niczem zresztą nie poprawiło położenia rządu, ani mu przewodnictwa nad własnem stronnictwem nie wróciło, które w pierwszem stracił; bo w jego większość 22 głosów wchodziło 13 radykalnych członków popierających rząd tylko z nienawiści ku Lordowi John Russell. Pan Cobden i jego przyjaciele chcieli raz użyć owego przeważnego wpływu nadającego czasem jakąś potęgę małym ludziom, i tak twórców i obrońców wątpliwéj skali celnéj Ligaga przy sterze utrzymała.

Dnia 8. Czerwca w operze włoskiéj, ponieważ Cesarz rossyjski na reprezentacyi był obecny, płacono za lożę po 60 gwineów (2520 złotych polskich).

Niemcy.

Z Kassel, dnia 25. Czerwca.

Wiadomość przez poselstwo nasze w Berlinie gabinetowi tutejszemu względem nader niebezpiecznéj choroby W. Xiężny Alexandry, małżonki Xięcia Fryderyka Heskiego, udzielona, obecnie téż przez autentyczne listy z Danii potwierdzoną została. W. Xiężna z powodu słabego zdrowia swego podróży do Kopenhagi, dokąd zaraz po ślubie udać się miała, nie mogła przedsięwziąć. Słychać, że przedwczesny połóg najsmutniejsze za sobą pociągnął skutki; pokazały się symptomata tak nazwanych galopujących suchot, które mało zostawiają nadziei. Na przypadek żeby śmierć ledwo zawarte związki domu Cesarskiego z domniemanym dziedzicem tronu Duńskiego zerwać miała, wszelkie daleko sięgające plany zostałyby zniweczone.

Z Brunświku. — Zebrani w Brunświku rabinowie ukończyli dnia 19. Czerwca obrady swoje. Najważniejszémi tychże przedmiotami były: mieszane małżeństwa z wychowaniem synów w religii ojca a córek w religii matki, daléj przełożenie Sabatu na Niedzielę, a nareszcie zniesienie obrzezania. Wniosek ten miał jednak tylko jeden głos za sobą.

Z Hamburga. — Na pokładzie rozbitego okrętu »Manchester« znajdowała się także pomiędzy innemi familia Smith z Droghedy w Irlandyi, która do Graefenberga jechała. O ile się dotąd wyśledzić dało, miał statek ten tylko 8 passażyerów.

Austrya.

Z Pragi, dnia 22. Czerwca.

Zasmucające zaślepienie naszych drukarzy katunu niestety! nie ustąpiło jeszcze lepszemu przekonaniu. Chociaż się po arestowaniu hersztów swoich onegdaj wieczorem rozeszli i ustawienie siły zbrojnéj w zagrożonych fabrykach w mieście i okolicach dalszym bezprawiom koniec położyło, drukarze jednak wczoraj znowu w wielkich gromadach się spiknęli. Gdy więc ogłoszone przez policyę wezwanie do powrotu do pracy zostało bezskutecznem a na przestrogę o smutnych takowego oporu skutkach, nie zważano, dzisiaj przez przybicie u narożników ulic i odczytanie na publicznych miejscach wśród bicia w bębny obostrzone wezwanie ogłoszono. Powtórnie przestrzegają w niem drukarzy, żeby do roboty wrócili i ani w mieście ani w okolicach się nie zgromadzali. Środki te policyjne powszechnie tu chwalą i dobrych po nich skutków spodziewają się.

Szwajcarya.

Genewa. — Mianowanie Xiędza Marylley na Dziekana (Ober Pfarrer) w Genewie, odrzucone przez nasz rząd, dało powód do zatargów z biskupem Freiburga i Genewy. Rząd tutejszy opiera się na zawartéj z rzeczonym biskupem w r. 1820. konwencyi, która w tym względzie opiewa: »Przy mianowaniu duchownych i beneficyatów, biskup, przed niezmiennem tychże oznaczeniem, zawiadomi otém pierwszego syndyka, który z swéj strony znów zniesie się z radą państwa. Jeżeli rada z ważnych powodów trudności wyborowi zarzuci, biskup do nowego przystąpi.« Jakoż na mocy art. 102. nowéj ustawy kantonu genewskiego, obowiązkiem jest rady państwa wchodzić w wybór katolickiego proboszcza i po sumiennem roztrząśnieniu takowy przyjąć lub odrzucić. Że zaś, mimo nie zatwierdzenia przez rząd wyboru Xiędza Marilley na tutejszego dziekana, ostateczne tegoż na tę posadę mianowanie, jako i list biskupa, w którym się uskarza na prześladowanie i ucisk kościoła katolickiego w Genewie i smutną mu przyszłość rokuje, w kościele St. Germain z ambony ogłoszono, rada państwa przed kilku dniami wezwała Xiędza Maryley, aby opuścił Kanton i nieposłusznego wezwaniu kazała dnia 17. rano przez komissarza policyi za granicę Kantonu Waadt wywieźć. Nie było z téj okazyi żadnego poruszenia między ludem, za to nadeszły noty dyplomatyczne z Turynu i Freiburga, które podobno mocno

na postępowanie rady państwa powstają. Kanton od lat 25 płaci znaczne summy do Freiburga na kształcenie młodych Genewczyków na xięży katolickich, i dla tego rząd życzy sobie krajowca na tę posadę.

Bern. — Stósownie do Verfassungs-Freund, Nuncyusz papieski względem sprawy Xiędza Marilley notę do Sejmu wydał, którą wszelako z powodu układu jéj rząd przyjąć się wzbrania. Drugą w bardziéj umiarkowanym tonie ułożoną notę przesłało miasto Sejmu do kantonu Genewskiego, ale rada państwa odwołując się do swego prawa zwierzchnictwa, nie przyjęła jéj.

Turcya.

Z Konstantynopola, d. 4. Czerwca.

Przez oczewiście fałszywe doniesienia Porta ciągle prawdziwy stan spraw albańskich ukrywać się stara. Ale niezawodną, że na część wojska sułtańskiego w Durazzo na ląd wysadzonego Albańczykowie uderzyli i przeszło 300 trupem położyli. Dzierżą oni ciągle prawie wszystkie wąwozy. Liczba ich przemagająca a co do męstwa i zręczności podobnie też Turków przewyższają. — Armii tureckiéj zbywa zresztą na lekkiéj artyleryi a ciężkich dział w owych okolicach użyć niepodobna.

Chociaż tu i owdzie głoszą, że Albańczykowie między Alessio i Ochridą przeciw Turkom się trzymają i pod Durazzo na wojsko rządowe napadli, jednak twierdzę śmiało, że główny opór już pokonany i przywrócenia spokojności wkrótce spodziewać się można. Temi dniami znowu 70 hersztów powstania owego tu przybyć ma, a tak liczba ich do 100 dochodzić będzie. Z Macedonii jednozgodnie donoszą, że pokój tam powrócił i że wygnani Baszowie podług rozkazu Porty urzędowanie swoje objęli. Dla zbadania zażaleń Chrześcian, którzy w prowincyi owéj bardzo ucierpieli, oddzielną wysadzono kommissyję.

Rozmaite wiadomości.

Z Poznania. — Redakcya następujące odebrała pismo do umieszczenia go w gazecie:

W odpowiedzi na podane mi przez Pana wspólnie z obydwoma drugimi pełnomocnikami wydziału przygotowawczego komitetu zakładów kolei żelaznych w W. Xięstwie Poznańskiém przedstawienie z dnia 20. miesiąca zeszłego oświadczam Panu, że

poniewaź przedsięwzięcie budowy kolei żelaznéj między Poznaniem i Głogowem jeszcze nie jest o tyle przygotowaném, aby pod względem koncessyi na nię ostateczną zrobić uchwałę, przyzwolenie na otwarcie i przyjmowanie podpisów akcyjnych na to przedsięwzięcie na teraz jeszcze danem być nie może.

Natomiast nie ulega wątpliwości, że do potrzebnych celem dokładniejszego ustalenia wniosku o koncessyowanie tego przedsięwzięcia technicznych badań przystąpią, przy czém zresztą od razu na związek z Wrocławiem przez połączenie z Marchijsko-dolno-szląską koleją żelazną wzgląd miany będzie. Aby te badania, nie wymagające oddzielnéj autoryzacyi, bez przerwy postępować mogły, wezwałem JW. Naczelnego Prezesa do polecenia władzom tego się tyczącym, aby w przypadkach gdzieby badania gruntowe na trudności ze strony dziedziców natrafiać miały, w celu załatwienia tychże stósownego użyły pośrednictwa.

Brelin, dnia 24. Czerwca 1844 r.

Minister skarbu (podp.) Flottwell.

Do królewskiego T. Radzcy regencyjnego i Nadburmistrza Pana Naumann w Poznaniu.

(Nadesłano.)

— — Pan Wohlleben, niewidomy klarnecista z Drezna, raczył dziś uczniom tutejszego seminaryum nauczycielskiego odegrać trzy sztuki na swoim instrumencie. W imieniu seminarzystów składa referent artyście czułe podziękowanie za tę zachęcającą przyjemność i poważa się zwrócić uwagę Szanownéj Publiczności na mistrzowską grę jego. Pan W. odpowiada niezawodnie wszelkim żądaniom, jakie tylko co do wprawy i pewności w użyciu jego instrumentu mieć można. Referent sądzi, że i praktyczni znawcy jego instrumentu, którzy Bärmanna słyszeli i przyzwyczajeni są do gry naszego wybornego klarnecisty P. Jochta, Pana W. z prawdziwem ukontentowaniem słuchać będą. Szczególniéj zasługuje na uwagę rzadka czystość i pewność jego tonów, któremi podług upodobania włada. Nie zbywa w nich ani na mocy, ani na łagodności; mianowicie naśladowane echo wprawia w podziwienie, a to tym więcéj, że tony te w małem zaledwo słyszalne oddaleniu zatrzymują wyraźnie wszystkie własności klarnetu, a nie mogą być porównanemi z głosem fletu. Również crescendo i decrescendo Pana W. jest wyborne. Zupełnie nowemi i zdumiewającemi były dla nas podwojone tony równocześnie wydawane; jakim sposobem P. W. je wydobywa, trudno pojąć, to tylko pewna, że wprawiają w podziw i zachwycenie.

Życzymy Panu W., aby na koncercie, który zamyśla dać w przysły czwartek w tutejszéj loży, miał liczne zgromadzenie, na jakie zasługuje talent i kalectwo jego. N.

(Nadesłano.)

Z Poznania. — Jakkolwiek zjazd obywateli z prowincyi na kontrakty Sto Jańskie nie zdaje się bydź licznym, można atoli rzec śmiało, że miasto nasze przybrało pod względem rozrywek i zabaw postać wielkiéj stolicy. Wszystko się ubiega, aby Szanawnym przybyszom ze wsi krótki pobyt ich w mieście w rozliczny uprzyjemnić sposób. Teatr artystów narodowych z Krakowa, opera niemiecka Poznańska, teatr amatorów, loterye fantowe na cele dobroczynne, zgiełk kupców zagranicznych, przygotowania do wyścigów konnych zamieniły Poznań nasz spokojny na mały Paryż. Muzyka jednak zdaje się, iż miarę przebrała. I tak na wstępie dał się słyszeć rodak nasz z Krakowa fortepianista Luboski — którego talentowi hołd oddała publiczność zadowolona. Daléj współzawodnik tegoż Mortier de Fontaine, który jak sam powiada jest »z Paryża, a gra lewą ręką.« — Koncert ten nielicznie odwiedzony odbył się w południe, a o piątéj w wieczór tegoż dnia znany z talentu skrzypcowy nasz improwizator Iżycki zachwycił słuchaczów fantazyą Lipińskiego, i koncertem Viottego, który odegrał po mistrzowsku — grał również solo na violi, która poważnym swym tonem tak się zbliża do violoncelli — szkoda, że instrument nie był dobry. W piątek koncert utalentowanéj Panny Kiszwalter — po tymże powtórny koncert P. Mortier de Fontaine z Paryża. — Dziś w wieczór o 5téj występuje słynny rodak Kossowski — któż go nie zna — i kto go dosyć się może nasłuchać? Szkoda, że przed jego koncertem grać zamyśla P. Bazzini skrzypek, który lubo niepoetyzuje, ale grę ma klassyczną i wykończoną. Na szczególną jeszcze uwagę zasługuje goszczący tu teatr w hotelu Saskim złożony z małych dzieci artystów od 6—10 lat, którzy to malcy aktorowie w niemieckim i franc. języku odgrywają sztuki drammatyczne i przedstawiają balety, od widzów z uniesieniem przyjmowane. Widzieliście nie porównaną boską Fanny Elssler w balecie? Chodźcie, i przypatrzcie się Alinie jak aniołek ślicznéj maleńkiéj primadonnie tego teatru — nasunie wam się przed oczy obraz sławnéj owéj Gracyi tak ubóstwianéj, a to jak była w pierwszych wiosennych chwilach rozwijającego się jéj życia i talentu. Gdy patrzysz, zdaje ci się, że to różnobarwnie strojne motylki migają ci się w pląsach skokach skrętach zwojach jak zefirki z lekkością wdziękiem i z dziecięcą niewinną swobodą, rozpustą i swawolą, a razem z taktem i pewnością ukończonego artysty, niekiedy z powagą zgrzybiałego starca. Patrząc na tę drobną Alinę co zrobi i w roli i w tańcu z siebie wszystko co chcesz, dziwić się trzeba nad tém nadzwyczajném dzieckiem, nad tym wczesnym geniuszem, a pomyśleć przytém ile czasu dopiero ta drobniutka artystka gości na tym świecie, zaledwie się wierzy, że to rzeczywistość, — na ten tylolicznego kierunku postęp obecnie żyjącéj ludzkości już to w umnictwie, już przemyśle, już w naukowym zawodzie, zapytanie samo z siebie się nasuwa — jak jeszcze daleko, i do czego nas to wszystko doprowadzi? . . . T... P....

Z Poznania. — Gazety kościelnéj tutejszéj wyszedł Nr. 25. i zawiera: Uroczystość Zmartwychwstania Pańskiego i czas do niéj należący. — Rys życia Kardynała Pacca. — Sprawozdanie towarzystwa francuzkiego rozkrzewienia wiary. — Hymny powszedne poniedziałkowe. — Doniesienia kościelne z Prus i Rzymu.

Teatr polski w Poznaniu.

Dzisiaj we wtorek komedya w 4ch aktach z francuzkiego PP. Bajard i Vanderburch pod nazwą: Niedorostek.

OBWIESZCZENIE.

Przy odbywających się dnia 3. i 4. Lipca r. b. wyścigach na gonitwie zwyczajnéj, celem zapobieżenia przeszkodom i przypadkom nieszczęśliwym następne urządzenia zachować należy:

1) Powozy i jeźdźcy powinni wielkim do dębiny prowadzącym traktem aż do drogi, która się około gruntu Pana Hoyera Radzcy sprawiedliwości na lewo skręca, i zaś daléj aż do łąki i ztamtąd szczególnie naznaczoną drogą do gonitwy jechać.

2) Powozy członków towarzystwa za budami ustawione zostaną.

3) Widze podczas wyścig w powozach zostający się jadą wdłuż ławek i budów; powozy ich ustawią się z drugiéj strony budów w ten sposób, że konie głowami do rzeki Warty obrócone staną.

4) Plac dla jeźdźców wyznaczony będzie przez Urzędników dozorujących przy gonitwie.

5) Powrót powozów od gonitwy do miasta ma tą samą drogą nastąpić, którą przyjechały; powozy ad 3. zaś powinny drogą za St. Domingiem, a zatém najbliższą do miasta jechać.

6) Zakazuje się jechanie lub jeżdżenie przez gonitwę; — wolno tylko wreszcie zwyczajnym truchtem jechać.

7) Dla widzów, którzy pieszo przybędą, są drogi z traktu wielkiego do dębiny na lewo przez łąkę prowadzące wyznaczone i powinni, jeżeli bilety wstępowe nie mają, przed ławkami się ustawić.

8) Nie wolno widzom przez gonitwę, jako też przez ograniczoną przestrzeń przechodzić.

9) Przyprowadzenie psów jest zakazane.

10) Roznoszenie trunków wszelkiego gatunku nie jest pozwolone i tylko tym na miejscach im wyznaczonych przedawanie trunków wolno, którzy konsens policyjny do tego uzyskali.

11) Woźnicom nie wolno przed trybuną prędzéj zajeżdżać, aż państwo rozkaże, powinni jednako wowolne zajechanie i przejechanie około innych powozów ściśle zachowywać.

12) Woźnicy przeciw rozporządzeniom urzędników i żandarmów uporczywi, natychmiast przytrzymani, i gdyby ich przekroczenie na surowszą karę nie zasłużyło, aresztem 24 godzin ukarani zostaną.

Urządzenia te mają li tylko ten zamiar, niebezpieczeństwom i nieporządkom zapobiedz, władza ufa przeto, iż publiczność, ile od niéj zależy, do utrzymania porządku się przyłoży.

Poznań, dnia 29. Czerwca 1844.

Król. Kommendantura. Król. Prezes Policyi.
Steinäcker. *Minutoli.*

SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Sąd Ziemsko-miejski w Poznaniu dnia 8. Czerwca r. 1844.

Nieruchomości na przedmieściu tutejszém Grobli pod Nr. 31. i 32. leżące, do byłego Rendanta Dyrekcyi Ziemstwa Juliusza Vetter należące, pierwsza na 8971 Tal. 26 sgr. 10½ fen., ostatnia zaś na 13,649 Tal. 16 sgr. 3 fen., oszacowana wedle taxy, mogącéj być przejrzanéj wraz z wykazem hipotecznym i warunkami w Registraturze, mają być

dnia 29. Stycznia r. 1845.

przed południem o godzinie 11. w miejscu zwykłém posiedzeń sądowém sprzedane.

Niewiadomy z pobytu wierzyciel Ur. Jan Nichter dzierżawca wieczysty zapozywca się niniejszém publicznie.

OBWIESZCZENIE.

Sukcessorowie niegdy Ur. Nepomuceny z Nieżychowskich Mieczkowskiéj, która na ostatku w Gnieźnie zamieszkiwała i na dniu 27. Lutego r. b. w Leszczu umarła, zamierzają podział majątku po niéj pozostałego w oberzy Neumanna w Inowracławiu w dniu 9. Grudnia 1844. r. uskutecznić.

Wszyscy ci, którzy roszczą pretensye do téjże pozostałości, winni z takowemi w ciągu trzech miesięcy u sukcessorów w Leszczu przy Kruszwicy się zgłosić, w razie bowiem przeciwnym po podziale nastąpionym, każdy sukcessor tylko w miarę swéj części odpowiedzialnym być może.

Gniezno, dnia 7. Czerwca 1844.

Król. Pruski Sąd Ziemsko-miejski.

Niżéj podpisany Dominik Rosetti baletnik z Genewy, który już dawniéj w tańcu tak dokładnie dzieci JMPana Price był wykształcił, iż te po najpierwszych stołecznych miastach Niemiec tak wielkiéj sławy nabyły; teraz zaś, oprócz wielu innych swych uczniów, w przeciągu jednego roku do tego stopnia wykształcił swych baletników, iż Publiczność tutejsza, więcéj niż w 50ciu przedstawieniach ciągle je swemi okłaskami zaszczycała. Posiadając oprócz tego zaufanie różnych familii używających go do dawania lekcyj prywatnych, tém bardziéj gdy letnia dla teatru mniéj stósowna pora, do tego mu podaje sposobność, ma honor niniejszém zawiadomić szanowną publiczność, iż począwszy od dnia 1. Lipca b. r. gotów jest téjże usługi swoje w dawaniu dzieciom nietylko lekcyi tańca ale też co do ułożenia postaci ciała, tudzież w trzymaniu się i chodzeniu, ofiarować. Gdy niżéj podpisany miał honor w najpierwszych miastach Włoszech i Francyi z powszechném upodobaniem dawać lekcye, pochlebia sobie, że i tutejsza publiczność raczy go swemi względami zaszczycić. Bliższych szczegółów można się dowiedzieć w stancyj jego w hotelu Saskim pod Nr. 15., gdzie go każdego czasu zastać można. Domenico Rossetti.

Szanownych członków kassyna polskiego zawiadomiamy, iż koncert dany będzie w ogrodzie kassynowym dnia 4. Lipca r. b. o godzinie 5téj z południa. Dyrekcya.

UWIADOMIENIE.

Kto zgubił Mühlenbrucha »*Doctrinam Pandectarum*« Vol. 1., zechce go odebrać w kuryi Nr. 6. na tomie, za zwrotem kosztów niniejszego inseratu.

Dziś we wtorek i jutro w środę, w godzinach od 12. — 2. godziny południowéj, zbywane będą, dla prędkiego wyprzedania, glasowane damskie rękawiczki, para po 9 sbgr., w lokalu towarów brylantowych E. Austricha z Paryża (ulica Wilhelmowska Nr. 24.)

Najlepszy
Tytuń Turecki,
cena za funt Złotych 5.,
przy odebraniu 10 funtów Złotych 4.,
prawdziwe i najlepsze Havana-Cygary w najtańszéj cenie u
Jakóba Trägera w Poznaniu
przy Rynku Nr. 57.

W czwartek z południa o godzinie 5. ostatni termin przedaży towarów ozdobowych i gotowalnianych z naśladowanych dyamentów Austricha z Paryża, pod Nr. 24. ulicy Wilhelmowskiéj na dole podle hotelu Bawarskiego.

Skład towarów i wyrobów tureckich wprost z Konstantynopolu i Azyi Pawła Georgiewicza **w Bazarze pierwszy sklep od rynku.** poleca wybór prawdziwych szalów kaźmierskich, chustek, materyj jedwabnych na suknie, prawdziwy olejek różanny, pachnidła, tytuń turecki w liściach jako krajany, prawdziwe fajki tureckie gładkie i pozłacane, cybuchy tureckie, jańczary muzyki tureckiéj, oraz wiele innych rzeczy.

9 funtów Berlińskiego białego mydła do prania za talara, funt po 3½ sgr.,

Szczecińskie mydło suche, pachnięce i oszczędne w praniu funt po 4 sgr.,

Mączkę funt po 3 sgr. i prawdziwe dubeltowe modre poleca

Handel A. Pakscher, & Comp.
Wroniecka ulica Nr. 19. i Wodna ulica Nr. 1.

Szanowni współwłaściciele Bazaru zechcą przybyć dnia 5. Lipca r. b. po południu o godzinie 4téj na wielką salę bazarową, na walne zebranie.

Handel K. A. Szymańskiego w Poznaniu w Bazarze zawiadamia Szanowną Publiczność o nowéj nadsélce obić francuzkich, jako też niemieckich w tegorocznych wzorach, ofiarując pokoj zacząwszy od 4. do 200 Tal.

Od 44 lat prowadzony przezemnie proceder, jako kotlarz i fabrykant sikawek, zdawszy na syna mego Jana Karóla Wernera, który warsztatem moim od lat kilku zawiadował, składam niniejszém Wysokiéj szlachcie i szanownéj Publiczności najczulsze dzięki za zaszczycanie zaufaniem swojém i upraszam o zlanie tegoż zaufania na syna mego.

Przytém wzywam wszystkich, u których mam zaległości, aby takowe jak najrychléj zaspokoić raczyli.

Poznań, dnia 26. Czerwca 1844.

Jan Werner I.

Odwołując się do powyższego doniesienia upraszm Wysoką szlachtę i szanowną Publiczność jak najuniżeniéj: aby zaufanie, którém ojca mego zaszczycała, także na mnie zlać raczyła. Proceder prowadzić będę daléj z utrzymaniem firmy »Jan Werner I.« na mój własny rachunek i bez żadnéj zmiany, polecając względom Publiczności wszelkie roboty kotlarskie, jakoto apparaty parowe do gorzelni zwłaszcza podwójne pistoriuszowskie najlepszéj konstrukcyi, naczénia miedziane do fabryk cukrowych i syropu, jako też wszelkie gatunki małych i wielkich sikawek i tym pódobnych narzędzi. Usiłować zawsze będę polecone mi roboty uskuteczniać rzetelnie i dokładnie, po cenach, jak tylko być może, najniższych.

Poznań, dnia 27. Czerwca 1844.

Jan Karól Werner, Garbary Nr. 35.

Paryskie włośnice (peruki)

robię teraz wedle nowo wynalezionego sposobu z sprężynami metalowemi i bez sprężyn; naśladowanie tak jest dokładnie, iż najbystrzejsze może oko niedostrzeże różnicy. Dla lepszego przekonania się o tém można widzieć te ***włośnice*** w moim ***salonie*** strzyżenia wosów. ***J. Caspari***, fryzer

Wroclawska ulica w Hotelu Saskim.

J.P.Goldschmidt's Schärfapparat. J. P. Goldschmidta aparat do ostrzenia,

jako też angielskie brzytwy i scyzoryki przy Wilhelmowskiéj ulicy pod Nr. 24. parterre.

Sposobność nabycia tanio dobrego płótna i stołowéj bielizny.

Udało mi się w ciągu roku bieżącego zyskać na akcyach kolei żelaznych **około 90.000 Talarów.** Zamierzam przeto handel całkiem zaniechać a dobra nabyć. Z téj przyczyny pragnąłbym towary moje rozprzedać jak najprędzéj i dla tego też ceny ich tak dalece zniżyłem, iż zapewnić mogę, że sposobność nabycia tak tanio, nie tak rychło się nadarzy.

Płótno Sląskie na 12 koszul, po $5\frac{1}{2}$ Tal.;
Płótno roboty Herrnhutów, sztuka o 72 łokciach, po 9 Tal.;
Bielefeldskie płótno, sztuka o 72 łokciach, po 11 Tal.

Przedniejsze gatunki, zwłaszcza płótno Holenderskie, 60 do 72 łokci, przedawane dawniéj po 30 do 70 Tal., także w znacznie zniżonych cenach.

Bielizna stołowa z drelichu i adamaszku:

z 6., 12., 18. i 24. serwetami, przewyższająca w dobroci i piękności wszelkie oczekiwania.

Z drelichu.

1 obrus z 6 serwetami po $1\frac{1}{2}$ Tal.,
1 obrus z 12 serwetami po 4 Tal.,
1 obrus bardzo piękny z 12 serwetami, po 8—10 Tal.

Z adamaszku:

z paizażami, kwiatami, herbami i łowawi.
1 obrus z 6 serwetami po 5 Talarów,
1 obrus z 12 serwetami po 10—18 Tal.,
1 obrus z 24 serwetami po 20 Talarów.

Serwety pojedyńczo, po 10 sgr., ręczniki, łokieć po 2 sgr., chustki do nosa po 5 sgr. chustki do nosa adamaszkowe, tuzin po 3 Talary, równie jak i inne towary, których mi brak miejsca wymienić nie pozwala.

Cena są stałe.

Kupcom daję znaczny rabat i upraszam ich o odwiedzanie mię o 7 zrana.

Przy partyach, wynoszących 100 Talarów ustępuję 2 Tal. procentu.

Sprzedaż rozpoczyna się w poniedziałek d. 1. Lipca i kończy się w poniedziałek d. 8. Lipca o 4téj w wieczór.

Wszelkie towary dałem w komis Panu Brieske Mieszkanie moje i miejsce sprzedaży jest pod Nr. 2. na rogu ulicy Wrocławskiéj i Koziéj, na pierwszém piętrze.

J. Rosenbaum z Brandenburga w Prussach.